



ZAPAL - konieczność przekazywania

***Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli.
(Dz 4,20)***

Jezus zawsze pragnął, aby Jego Ewangelia dotarła do każdego człowieka na ziemi. Dlatego po chrzcie w Jordanie, zaraz na początku swojej publicznej działalności, pełen mocy Ducha Świętego wybiera dwunastu Apostołów, aby byli Jego świadkami i przekazywali Dobrą Nowinę. Nie byłoby to możliwe bez wypełnienia się obietnicy „przyobleczenia w moc z wysoka” (por. Łk 24,49), zrealizowane w tajemnicy Zesłania Ducha Świętego.

Ucniowie sami z siebie nie byli w stanie przyjąć prawdy o Zmartwychwstaniu. Zamknięci w Wieczerniku są przygaszeni, pełni lęku i wystraszeni, przekonani, że wszystko się skończyło. Zamknięci w kręgu swoich wyobrażeń lękają się świata i tych, którzy mogą po nich przyjść, by rozprawić się z nimi tak jak z Jezusem. Dopiero po osobistym spotkaniu Zmartwychwstałego Pana, po Jego zapewnieniach swojej obecności, w końcu po wylaniu Ducha Świętego, Apostołowie zdolni są do wyjścia na zewnątrz do świata. Pełni zapалу głoszą Ewangelię każdemu w jego własnym języku, tak by była zrozumiana i przyjęta.

Piotr i Jan uzdrawiają chromego od urodzenia, a następnie pod natchnieniem Ducha Świętego z mocą nauczają lud. Kiedy zakazano im przemawiać i nauczać w imię Jezusa Chrystusa, odpowiadają odważnie i pełni wiary: „Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20). Oznacza to, że głoszenie prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa jest dla nich naturalną konsekwencją tego, że sami ją poznali i w nią uwierzyli. Nie mogą nie mówić o tym, co stanowi istotę i fundament całego ich życia. Ten, kto spotkał i poznał Jezusa, musi głosić Go innym. Stąd wypływa uniwersalizm i nadzwyczajny dynamizm misyjny pierwszych chrześcijan.

Czy my, chrześcijanie XXI w., również w taki sposób traktujemy wezwanie Chrystusa do dawania świadectwa o tym, że On zmartwychwstał i żyje? Żaden człowiek nie jest samotną wyspą. Potrzebuje kontaktu, relacji z innymi ludźmi: z rodziną, znajomymi lub chociaż z współpasażerem w autobusie. Dzielimy się z tymi osobami naszymi uwagami na temat pogody, remontów dróg, głośnych wydarzeń z kraju i ze świata. Często narzekamy. Jednak potrafimy także dzielić się naszą radością z udanego dnia, upragnionego wyjazdu, nowego samochodu. Potrafimy opowiadać o rzeczach małych i dużych. Dlaczego więc tak trudno jest nam mówić o tym, że Jezus nas zbawił?

Lękamy się o własne życie, bo nie oddaliśmy go w pełni Bogu. Dbamy o opinię ludzi, bo nie odkryliśmy swojej wartości w sercu Boga. Nie głosimy, bo nie napętlamy się Bogiem. Co mamy głosić, skoro jesteśmy „puści”? Człowiek napętlony się Bogiem w ciszy, w której słyszy Jego Słowo. Nie usłyszymy Słowa, jeśli wcześniej nie zostaniemy przemienieni przez milczenie Boga. Adorując Go, serce zapala się ogniem Jego miłości, a rozpalone głosi to, co usłyszało.

***Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli.
(Dz 4,20)***

Jak żyć tym Słowem Pana?

„Kiedy Kościół wzywa do zaangażowania ewangelizacyjnego, nie czyni nic innego jak wskazuje chrześcijanom prawdziwy dynamizm osobistej realizacji. Odkrywamy tu następne głębokie prawo rzeczywistości: życie wzrasta i staje się dojrzałe, w miarę jak ofiarujemy je za życie innych. Tym właśnie jest misja. Tak więc ewangelizator nie powinien mieć nieustannie grobowej miny. Odzyskajmy i pogłębmymy zapał: słodką i pełną pociechy radość z ewangelizowania, nawet wtedy, kiedy trzeba zasiewać płacząc. Oby świat współczesny poszukujący, czy to w trwodze czy w nadziei, przyjmował Ewangelię od sług Ewangelii, których życie jaśniej zapałem, od tych co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa.” (Adhortacja Apostolska Ojca Świętego Franciszka „Evaneglii Gaudium”).

Nie możemy oczekiwać, że Pan Bóg przemówi do nas w ten sam sposób jak do św. Faustyny czy do św. Ojca Pio, bo do każdego człowieka przychodzi inaczej! Naszym zadaniem jest trwać w relacji miłości do Jezusa i rozpoznawać znaki Jego obecności w życiu.

Wiara wtedy się umacnia i rozwija w człowieku gdy jest przekazywana. Dlatego warto dzielić się z innymi tym, co jest owocem mojej modlitwy i radosnego kroczenia za Chrystusem. „Bo my nie możemy nie mówić o tym, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20). Tak wiele słów wypowiadamy i słyszymy, a ile z nich dotyczy Boga, wiary... Warto to zmienić! Warto zacząć mówić o „wielkich rzeczach”, które On nieustannie czyni w naszym życiu!

Świadectwo

Nasza mała grupa istnieje 3 lata. Jest w nas świadomość tego, że nie ma przypadków, że Pan nas z jakiegoś powodu wybrał i połączył. Świadomość tego wybrania rozpała w nas zapał do działań również na zewnątrz małej grupy. Chociaż działania, jakie podejmowaliśmy nie zawsze były łatwe czy zgodne z naszymi planami i wyobrażeniami, to uczyły nas działania dla dobra drugiego człowieka. Z radością służyliśmy swoimi umiejętnościami i talentami przy organizacji kiermaszu, pielgrzymki Grupy 33 na Jasną Górę, Sylwestra w Brennej, zaangażowaliśmy się w zbiórkę żywności i jej rozwożenie, pomagaliśmy przy kolacji wigilijnej na Kaufhausie, czy odwiedzając samotną i schorowaną Grażynkę. Dzielimy się także z Wami naszymi osobistymi przeżyciami, „Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli”.

Grupa VIII, św. Brata Alberta

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)